

## **Słowo księdza Andrzeja Gałki wygłoszone w katedrze wrocławskiej na zakończenie uroczystości pogrzebowych śp. księdza biskupa Bronisław Dembowskiemu.**

„Co wy tam robicie na tej Piwnej”, zapytał Jan Paweł II ówczesnego rektora księdza Bronisława Dembowskiemu. A on z właściwą sobie szczerością odpowiedział: „no cóż Ojciec Święty, staramy się odpowiadać na pytania, które ludzie stawiają”. A tych pytań było bardzo wiele, on nosił w sobie te pytania, doświadczył cierpienia i bólu, straty ojca, potem śmierci matki i siostry. Cieszył się przed rokiem, kiedy znalazły się prochy jego matki i zostały sprowadzone do Polski; i na miesiąc przed śmiercią dowiedział się również, że znaleziony są prochy jego siostry. To była jego ogromna radość. Nosił w sobie wiele trudnych pytań i mówił: pamiętaj, staraj się odpowiadać na wszystkie. Nie mów, że ktoś stawia głupie pytanie, bo stawia takie pytanie, na jakie go w tym momencie stać, traktuj każdego człowieka z szacunkiem i miłością, tak jak traktował Jezus. I właśnie dlatego, że dla niego Jezus był centrum życia, to jego życie mogło być takie piękne.

Wiele rozmów zawdzięczam, kiedy przyjeżdżał na Piwną, wiele wieczorów przegadaliśmy, uczył mnie co to naprawdę znaczy wspólnota, a był u początku nie tylko naszej świętomarcińskiej wspólnoty. Z wielką miłością mówił o siostrach Franciszkanek Służebnicach Krzyża. Mówił: ile to ja się od nich nauczyłem, jakie to są święte kobiety. Wiele razy mi to powtarzał. Cieszę się, że jest tu dzisiaj Matka Generalna naszych sióstr, matka Judyta, i duża delegacja sióstr. W imieniu tych sióstr chcę też dziękować biskupowi, za jego serdeczną bliskość, za jego prawdziwą miłość.

Miał szczęście do wspaniałych nauczycieli. Ksiądz biskup wspominał czcigodnego sługę Bożego księdza Władysława Kornilowicza, którego proces beatyfikacyjny, ufamy, dobiega końca; obaj bracia Federowiczowie – ksiądz Aleksander i ksiądz Tadeusz, o których prymas Wyszyński mówił, że to byli prekursorzy Soboru Watykańskiego II. Nic dziwnego więc, że pierwszym kościołem w Warszawie, gdzie była sprawowana Eucharystia twarzą do ludzi, to był kościół św. Marcina. Kiedyś żartobliwie, jak to on, opowiadał i mówił, „wiesz, kiedyś się starsi prałaci warszawscy, szacowni, dowiedzieli, że będzie msza twarzą do ludzi i mówią:

- Rektorze, jak ty to zrobisz, to przecież niemożliwe!
- Niemożliwe? Ksiądz kardynał Wyszyński powiedział, że możliwe.
- Ale jeżeli dostaniesz kataru i trzeba nos wysmarkać?
- No to wysmarkam.
- Jak to tak? Na oczach ludzi?
- Księżę prałacie, wszyscy kichają i mają katar i wycierają nos”.

To była cała jego odpowiedź.

Ksiądz biskup był u początku wielu dzieł kościoła i Polski. Tak jak już słyszeliśmy, to właśnie kiedy ksiądz prymas Stefan Wyszyński dał dekret nominacyjny księdzu Tadeuszowi Federowiczowi na pierwszego duszpasterza krajowego osób niewidomych, to do pomocy dał przyszłego księdza biskupa. Opowiadał mi potem o pierwszych wyjazdach, jak bardzo sobie je cenił. Niewidomi go noszą w sercu, cieszę się, że tu jesteście, Kochani. Był ksiądz biskup u początku tworzącego się, czy

podnoszącego się z gruzów, kościoła św. Marcina, który – jak mi opowiadał – miał najpierw być muzeum ateizmu, ale gdy spytano polskich masonów, odpowiedzieli, że skoro był tu kościół, to lepiej nie robić w tym miejscu muzeum. Potem był pomysł, by zrobić tam kino na Starym Mieście. W końcu kardynał Wyszyński oddał kościół Franciszkanom Służebnicom Krzyża i razem z nimi przywędrował na ulicę Piwną młodziutki ksiądz Dembowski. Miał szczęście do wybitnych nauczycieli, do księży; razem z nim ten kościół rósł i rosła wspólnota. To przecież u niego w wieży kościoła były pierwsze spotkania Klubu Inteligencji Katolickiej. Tam ścierały się poglądy ludzi wierzących i niewierzących, poszukujących, agnostyków; sam tego doświadczył w swojej rodzinie, wśród bliskich, był więc tak wyczulony na każdego człowieka poszukującego Pana Boga. Był u początku tworzącego się Klubu, który potem pączkował na całą Polskę.

Sprawy ekumenizmu leżały mu bardzo na sercu. Tak pragnął, że może doczeka sprawowania wspólnej Eucharystii. Myślę, że tam w Niebie będzie wypraszać dla nas tę łaskę. Był wreszcie bez reszty otwarty na Ducha Świętego. Kiedy wrócił ze Stanów Zjednoczonych powiedział – „ja tu się będę modlił w kościele św. Marcina, kto chce niech przyjdzie, będziemy się modlić do Ducha Świętego. I tak się zaczęła jego, i moja, i nasza umiłowana wspólnota Marana Tha. Kiedykolwiek przyjeżdżał do Warszawy, zawsze pytał: „co tam w Klubie?“, interesowało go wszystko. Cieszę się, że jest tu dzisiaj pan Prezes Klubu, duża delegacja KIK-u, że jest wiele osób z Marana Tha, którą kochał, tak jak całą wspólnotę świętomarcińską.

Był człowiekiem, który nikim nie gardził. Opowiadał mi taką sytuację, że mając wyjechać do Stanów Zjednoczonych, do brata, został wezwany przez UB do Pałacu Mostowskich, więc pytał ojca Tadeusza Fedorowicza, co ma robić. Odpowiedział mu: „idź i nie gardź nimi, bo to też są ludzie“. I ciągle nam to przypominał. Nie znajdziecie w jego nauczaniu, w żadnej jego homilii, ani jednego zdania, które byłoby skierowane przeciwko jakiemuś politykowi. On uważał, że ludzie mają prawo do swoich poglądów, dlatego mogli do niego przychodzić ludzie z lewa i prawa, nie gardził nikim. Mówił do mnie – „każdego szanuj, za każdego masz się modlić, to jest twoje powołanie rektora na Piwnej“.

Bardzo Ci dziękuję, Księżo Biskupie, za wszystko, za Twoją pełną miłość i Bożego Ducha życie.

Na koniec jeszcze dwie sprawy. Gdy kiedyś rozmawialiśmy zapytałem Go o Kościół – „jak to jest? Kościół otwarty, a ten drugi? Jak to jest?“

- „Ja nie lubię tego określenia – Kościół otwarty. W Kościele wszyscy powinni mieć otwarte głowy i otwarte serca – to jest Kościół otwarty. Wtedy będzie miejsce dla wszystkich, wtedy każdy się w Kościele zmieści“.

Pasją wielką Księdza Biskupa było też żeglarstwo. Pewnie wielu nie wie, miał on stopień sternika morskiego i bardzo to cenił. Z wielką radością opowiadał o wyjazdach.

Całe wielkie bogactwo zawarte w jednym człowieku. Niech Bóg będzie w Nim uwielbiony i niech tam może cieszyć się teraz, biegając po zielonych pastwiskach.

Jest tu też wielu jego wychowanków z seminarium. Za wszystko Księżo Biskupie niech Ci Bóg wynagrodzi.

*Andrzej Gałka  
rektor kościoła św. Marcina  
duszpasterz Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie*